Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 45. Rzeszów, dnia 6 listopada 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę „Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego	Zwykłe . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr.	Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116

Z otwarciem sesji sejmowej.

W dniu 3 b. m., w terminie konstytucyjnie przewidzianym, otwartą została zwyczajna sesja sejmowa. Rozpocznie się praca nad nowym budżetem, a też i najważniejszemi zagadnieniami i projektami ustaw, wyszłych bądź z inicjatywy rządu, bądź też Bloku Bezpartyjnego. A więc prócz intensywnej pracy komisyjnej nad przygotowaniem i opracowaniem zmian ustroju państwa — rozpatrzone będą tak doniosłe zagadnienia, jak reorganizacja samorządu, uzdrowienie skomplikowanych wielce stosunków w dziale opieki społecznej (t. zw. ustawa scaleniowa) i wiele innych).

Gdy zatem większość sejmowa, jakoteż i rząd przystępują do zimowej sesji parlamentarnej z pozytywnym programem pracy — to równocześnie obie opozycje, zarówno prawicowa, jak i lewicowa, w otwarciu sesji sejmowej widzą jeden tylko cel: uruchomienie oracyjnej trybuny, z której pod osłoną nietykalności poselskiej mają możność dowoli się wygadać.

Podział funkcji na tych, którzy pozytywnie pracują, przyjmują na siebie odpowiedzialność, borykają się skutecznie z piętrzącemi się wciąż trudnościami okresu kryzysowego — i tych, którzy bez krzty odpowiedzialności korzystają ze swobody krytykowania, a właściwie rozsiewania pesymizmu w społeczeństwie — ten podział funkcji szczególnie jaskrawo uwidacznia się podczas sesji sejmowej.

Ale i poza temi miesiącami, w których Sejm obraduje — ten podział funkcji jest bardzo widoczny i znamienny.

Jeśli bowiem spojrzymy na półrocze, dzielące nas od poprzedniej Sesji naszych ciał ustawodawczych, cóż widzimy?

Oto równocześnie, gdy ta wiosna, lato i jesień doby kryzysowej stawiały wobec tych, którzy przyjęli na siebie odpowiedzialność za losy państwa, coraz cięższe obowiązki, wysuwały coraz trudniejsze zadania — to w tym czasie cała „akcja" obojga opozycji ograniczała się do jałowego narzekania lub też pustych gestów, a w niczem nie przyczyniała się do uświadamiania choćby szerokich mas o istocie tych problematów, których aktualność zaciążyła nad przeżywanemi przez wszystkich czasami kryzysowemi.

Widzieliśmy to we wszystkich, bez wyjątku, dziedzinach pracy państwowej, na wszystkich płaszczyznach życia publicznego. A więc zarówno w kwestjach gospodarczych, społecznych i politycznych — zarówno obejmujących politykę zagraniczną, jak i wewnętrzną.

Spójrzmy np. na ustosunkowanie się opozycji wobec tak skomplikowanych obecnie zagadnień gospodarczych i finansowych.

Czy w ciągu szeregu ostatnich miesięcy z łona opozycji — i to tak prawicowej, jak lewicowej — wyszła choćby jedna dorzeczna koncepcja, jeden realny pomysł, jedna konkretna inicjatywa, związana z licznemi zagadnieniami, jakie przemiany gospodarcze w strukturze społecznej na całym świecie, a więc również i u nas, wywołują?

Miarą pustki duchowej, jałowości zupełnej, jaka przenika kierujące koła obu opozycyj — jest to, co właśnie zarówno prawe jak i lewe skrzydło opozycyjnych naszych formacyj ma do powiedzenia społeczeństwu, gdy — jakby w oczekiwaniu sesji sejmowej — rady naczelne Stronnictwa Narodowego i PPS zbierają się, aby syntetycznie ująć w formie programowej „swych uczuć kwiaty i swych myśli przędzę".

Po 6 miesiącach obserwacyj rozwoju życia gospodarczego u nas — obie rady naczelne największych naszych skupisk opozycyjnych nie mają nic więcej do zaprezentowania społeczeństwu, jak stek ogólników i frazesów.

PPS umie tylko zacytować komunał zupełnie wyświechtany i nawskróś demagogiczny, że jedynym „ratunkiem" dla Polski byłoby, gdyby wydała się w ręce „rządu robotniczo-włościańskiego", który „złamałby" władzę „szlachty, bankierów i fabrykantów", „wywłaszczył wielką własność w mieście i na wsi" — i w ten sposób „dźwignął nowe podstawy gospodarki społecznej".

Str. Narodowe znów umie podać zbiór truizmów, wytartych ogólników, prawiących z bezgraniczną naiwnością o takich „prawdach" gospodarczych, które żywcem wzięte z pierwszego z brzegu podręcznika szkolnego ekonomji politycznej, mają przed oczyma łatwowiernych adherentów dmowszczyzny przesłonić widok na istotne zadania i zagadnienia gospodarcze, wysunięto przez światowy kryzys.

Ani PPS, ani Str. Nar. w ostatnio ogłoszonych swych „programowych" uchwałach z dziedziny gospodarczej — nie zbliżyły się wcale do takich zagadnień, jak kwestja cen, waluty, kredytu, eksportu i t. d., nie zastanowiły się zupełnie nad temi problemami, które zarówno rząd, jak i popierająca go większość od trzech lat wśród niezwykłych trudności muszą realizować, jak n. p. czy stawać na stanowisku elastycznego budżetu, kredytu, płac, a sztywnej waluty — czy też przeciwnie: elastycznej waluty a sztywnego budżetu. Nie skonkretyzowały wcale obie rady naczelne, obradujące niedawno nad swym „programem", ani zagadnień autarkji, ani tak trudnej sprawy, jak ustalenia poziomu cen, któryby doprowadził do równowagi po wielkiem „rozwarciu nożyc" między cenami produktów rolniczych a skartelizowanego przemysłu.

Te wszystkie — najistotniejsze — sprawy i PPS i endecja usuwa w cień. Na front natomiast wysuwa dwa hasła: „Rząd narodowy" lub „Rząd robotniczo-włościański".

Czy naprawdę wydaje się szefom obu tych partyj, że z chwilą, gdy spółka Niedziałkowski — Witos — Korfanty, lub Rybarski — Zdziechowski — Stroński zajęłaby fotele rządowe — najważniejsze zagadnienia gospodarcze ulotniłyby się, że n. p. kwestja cen lub równowaga budżetowa lub zadanie niewzru-

szalności naszej waluty automatycznie znikłyby z powierzchni? Nie mówiąc już o tem, że ten „rząd robotniczo-włościański“ byłby właśnie terenem najsilniejszych antagonizmów między choćby postulatami p. Niedziałkowskiego a p. Witosa, zaś „rząd narodowy“ po 24 godzinach rozpętałby w Polsce istne „bellum omnium contra omnes“ — najtragiczniejsze konflikty wewnętrzne, zupełnie zrozumiałą reakcję na zastojowe, najczarniejszą wszeteczności tchnące, zapędy nacjonalistyczne.

Nie, nie, już lepiej zostańmy przy dotychczasowym podziale funkcyj: niech z okopów obojga opozycyj idą gęste strzały... komunałów i frazesów, bo w gruncie rzeczy są one nieszkodliwe, — zaś rząd i popierająca go większość niech nadal robi realną, pozytywną i odpowiedzialną pracę.

Z posiedzenia rzeszoskiej Rady miejskiej

z dnia 13 października 1932 roku.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 23 sierpnia 1932, po odczytaniu przyjęto do wiadomości i podpisano.

Na wstępie posiedzenia Burmistrz Dr. Krogulski w dłuższem przemówieniu uczcił pamięć bł. p. Dra Krausa Hermana długoletniego członka Rady miejskiej podnosząc jego zasługi i rzetelną pracę dla dobra miasta. Na znak żałoby Członkowie Rady wysłuchali tego przemówienia stojąco.

* * *

Przed przystąpieniem do obrad nad porządkiem dziennym wniesiono następujące interpelacje:

1) W związku z przejęciem egzekucji przez władze skarbowe z powodu zbyt energicznego prowadzenia egzekucji za podatek lokatorski, uprasza się Prezydjum Magistratu, aby zechciało interwenjować u władz skarbowych w sprawie zelżenia w egzekucji, wobec bardzo trudnych obecnych warunków ekonomicznych i aby przez bezwzględne licytacje nie narażać na ruinę egzystencji podatników.

2) Aby za wzorem Magistratu miasta Krakowa darować odsetki zwłoki tym płatnikom, którzy w zakreślonym terminie uiszczą zaległość podatkową.

W odpowiedzi na powyższe interpelacje Burmistrz przyrzekł interwenjować w Urzędzie skarbowym w kierunku złagodzenia egzekucji, zwłaszcza za podatek od lokali z zachowaniem jednakże postanowień ustawy.

Sprawę obniżki światła elekrycznego przyrzekł burmistrz załatwić — według poprzedniego swego oświadczenia.

* * *

Następnie zwrócił się Burmistrz z gorącem podziękowaniem do Członków Rady miejskiej i Urzędników Magistratu, którzy przez swoją ofiarną pomoc przyczynili się do tak imponującego przebiegu uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Kisa Kuli w dniu 18 września b. r.

I. Sprawa pożyczki holenderskiej na wodociągi i kanalizację w Rzeszowie.

Burmistrz Dr. Krogulski podał do wiadomości członków Rady miejskiej, że za pośrednictwem Inż. Lehnarta Zygmunta wpłynął na jego ręce projekt umowy przedwstępnej zawrzeć się mającej między Gminą miasta Rzeszowa, a P. Juljuszem Mildenbergiem, reprezentantem firmy holenderskiej N. V. Aanneem Maatschappij v/h J. B. Vermorken Co, den Toxstraat 58 Amsterdam, w sprawie udzielenia Gminie miasta Rzeszowa 5% pożyczki w kwocie 8,500.000 Zł na lat 10 na budowę wodociągów i kanalizacji w Rzeszowie, na warunkach bliżej w projekcie wstępnym ustalonych, a na posiedzeniu przez Burmistrza odczytanych.

Ponieważ 10 letni termin spłaty pożyczki przekraczałby znacznie siły finansowe Gminy, przeto Burmistrz będąc obecnym w Warszawie konferował w Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie przejęcia przez Bank Gosp. Kraj. obowiązku spłaty pożyczki w ciągu lat 10 z tem, że miasto spłacałoby pożyczkę Bankowi Gosp. Kraj. z odsetkami w ciągu lat 30 względnie 40.

Referent sprawy w Banku Gosp. Kraj. nie dał definitywnej odpowiedzi lecz zażądał wniesienia podania przy dołączeniu projektu umowy, co też bezwłocznie Magistrat uczynił.

Niezależnie od pertraktacyj z Tow. holenderskiem odbył Burmistrz konferencję w Warszawie z Inż. Dziakiewiczem, który wyraził opinję, że możnaby budować wodociąg sukcesywnie i już przy kredycie 1,000.000 Zł możnaby uruchomić wodociąg na przestrzeni do Rynku i zaopatrzyć tą część miasta w wodę. Uzyskanie jednakże i tego miljona nastręcza wielkie trudności, a Bank Gospodarstwa Krajowego w sprawie udzielenia Gminie pożyczki 1,000.000 Zł, zajął stanowisko negatywne. Magistrat będzie czynił jeszcze starania o uzyskanie pożyczki w kwocie 1,000.000 Zł w instytucjach ubezpieczeniowych w szczególności w Zakładzie pens. i Zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

Sprawozdanie powyższe Burmistrza przyjęła Rada do zatwierdzającej wiadomości.

II. Wniosek Magistratu w sprawie pomieszczenia Tow. Pryw. męskiej szkoły przemysłowej w budynku miejskim „garbarni“.

Uchwała:

Rada miasta Rzeszowa wyrażając zasadniczo zgodę na pomieszczenie szkoły rzemiosł w dawnej garbarni, uchwala dla zagwarantowania praw Gminy w zawrzeć się mającym kontrakcie, wybrać komisję. Wnioski komisji mają być przedłożone Radzie do decyzji.

III. Wniosek Magistratu na odpisanie nieściągalnych należytości.

Wspomnienie z Rady miejskiej

z listopada r. 1905.

Rzeszowska Rada miejska w dniu 16 listopada 1905 r., zaproszona przez zastępcę burmistrza zebrała się w komplecie niżej wymienionych członków, a to:

Przewodniczącego Dra Romana Krogulskiego, oraz Członków a to: Dra Hochfelda Wilhelma, Dra Pelca Tomasza, Dra Wachtla Henryka, Zangena Wilhelma, oraz Radnych: Dra Alsa Rudolfa, Babińskiego Stanisława, Barowicza Antoniego, Birmana Mechela, Dobiji Józefa, Dzianotta Bolesława, Dra Dzierżyńskiego Jana, Eckstein Markusa, Fedorczyka Jana, Gąsiora Karola, Geschwinda Mojżesza, Ks. Gryzieckiego Stanisława, Jarosiewicza Macieja, Landaua Abrahama, Dra Piotrowskiego Antoniego, Dra Reinera Izydora, Rylskiego Edmunda, Schonbluma Józefa, Sperlinga Wilhelma, Spiry Noego, Trinka Leiba, Weinberga Izydora, Wołoszyna Ludwika, Woźniaka Michała, wysłuchała następującego przemówienia przewodniczącego:

„Dostojna Rado!

Od lat 40 nie przeżywał Naród polski równie doniosłej chwili jak obecna.

Na całym obszarze państwa rosyjskiego wre walka o prawa wolnościowe.

Społeczeństwo polskie w Królestwie, nie usuwając się od powszechnego obowiązku, działając wspólnie z Narodem rosyjskim, dążyło w sposób sobie godny do odzyskania zabranych mu praw. W dążeniach tych nie uległo podsuwanym podszeptom nienawiści rasowej lub narodowej i nie skalało naszych tradycyj piętnem barbarzyństwa, jakiego odgłosy dochodzą do nas z gubernji południowej Rosji.

Wśród tego zabłysła jutrzenka wolności. Manifest konstytucyjny z 30/X 1095 r. zmienił ustrój prawno-polityczny Rosji i zapowiedział rządy oparte na zasadach sprawiedliwości i wolności.

Zanim mogliśmy naszym Braciom za kordonem wyrazić radość z tego powodu, spadł na nich cios, który silnym dreszczem wstrząsnął całą Polską.

Za sprawą naszego odwiecznego wroga wstrzymał rząd carski przyznane dopiero co Królestwu Polskiemu ustępstwa, posługując się w swem rozporządzeniu fałszywem twierdzeniem, jakoby Królestwo Polskie dążyło do zerwania siłą zbrojną jedności państwowej.

Ten pierwszy akt nowego rządu, wzorowany na działalności dotychczasowej biurokratycznej samowoli, depcze przyrodzone legalne dążenia narodu polskiego do odzyskania praw narodowościowych Królestwa w Państwie rosyjskiem.

My, jako członkowie jednego, mimo kordonu nierozdzielnego Narodu polskiego, głęboko odczuwamy cios, który dotknął naszych Braci; wyrażamy im nasz podziw i cześć za dotychczasową męczeńską i bohaterską walkę o prawa całego Narodu.

Przekonani, że Bracia nasi pełni odwagi i męstwa nie zachwieją się mimo wszystkiego w swoich świętych dążeniach, ślemy im słowa zachęty do wytrwania na zajętem stanowisku do chwili, kiedy idea sprawiedliwości odniesie ostateczne zwycięstwo“.

Rada powyższych słów wysłuchała stojąco, a mowę przyjęto hucznemi oklaskami Członków Rady i przepełnionej galerji.

Radny Dr Als w uzupełnieniu myśli przedstawionej przez Przewodniczącego i na dowód, że Rada miejska solidaryzuje się z nią, wnosi na uchwalenie 200 K. z funduszów miejskich na ofiary ruchu narodowego w Królestwie Polskiem i przerwanie dalszego posiedzenia — co Rada miejska jednogłośnie uchwala.

—x—

Uchwała:

Rada miasta Rzeszowa na zasadzie § 26 ust. gm. z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. uchwaliła odpisać z ksiąg kontowych niektóre należności Gminy z powodu ich nieściągalności.

Dr. J. JANUSZ.

Przez morze do potęgi.

Istnieje u nas Liga Morska i Kolonjalna a działalność jej zatacza coraz szersze kręgi. Mówiąc o Lidze Morskiej i Kolonjalnej mamy na myśli morze, porty, wybrzeże i żeglugę polską, marynarkę wojenną i handlową; przychodzą nam też na myśl wszystkie czynności związane z rozszerzeniem i utrzymaniem polskiego stanu posiadania na północy. Mniej natomiast interesujemy się sprawą kolonij, jakkolwiek to sprawa pierwszorzędnej wagi.

Już dziś odczuwamy brak ziemi; 67% gospodarstw rolnych w Polsce to gospodarstwa skarłowaciałe, nie mogące wyżywić ludzi na nich pracujących.

Przyrost naturalny ludności w Polsce wynosi około pół miljona głów rocznie; w roku 1937 trzeba będzie wyżywić 37 miljonów ludzi!

Trudno jest znaleźć pracę a jeszcze trudniej zbyć wytworzone towary. Jeśli nie pomyślimy o rynkach zbytu, sprawa ciężkiego położenia gospodarczego kraju może się stać jeszcze poważniejszą.

Czy jest jakieś wyjście z tego przykrego położenia?

Jest: kolonje!

Ważność kolonij należycie doceniają Niemcy; prasa ich głosiła dotychczas, że państwo niemieckie musi odzyskać utracone kolonje, by się mogło dźwignąć gospodarczo — obecnie występują jawnie: domagają się zwrotu kolonij.

O uzyskaniu kolonij dla Polski mówi się z pewnem niedowierzaniem, w prasie spotyka się zaledwie wzmianki od czasu do czasu.

A jednak powinniśmy o tem mówić głośno i pisać wiele. Wysuwanie żądań w sprawie przyznania nam kolonij jest uzasadnione, potrzebujemy ich koniecznie, a uzyskanie ich jest możliwe. Polsce, jako członkowi Ligi Narodów przysługują pewne prawa do uzyskania kolonij poniemieckich, rozdzielenych po traktacie wersalskim między wielkie mocarstwa kolonjalne, jako tak zwane terytorja mandatowe.

Społeczeństwo nasze musi być przygotowane na to, by na czas wysunąć swe żądania, dotyczące przyznania nam kolonij z chwilą, gdy przyjdzie moment rewizji mandatów kolonjalnych.

Sprawę propagandy kolonij dla Polski ujęła w swe ręce Liga Morska i Kolonjalna.

Liczba członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej wynosi ledwie 40 tysięcy. Ażeby Liga M. i K. mogła należycie swoją działalność rozwijać, musi zyskać pełne poparcie społeczeństwa, tak moralne jak i materjalne.

Następnym wysiłkiem Ligi M. i K. jest należyte zorganizowanie wychodźtwa polskiego.

Za granicami państwa polskiego żyje obecnie i pracuje blisko 9 miljonów Polaków.

Jeśli przyjmiemy, że wychowanie i przygotowanie osobnika do spełniania zawodu, kosztuje przeciętnie 10 tysięcy złotych, to zgrozą nas napełnić musi przeświadczenie, że w tak ciężkich czasach łożymy pieniądze na wyszkolenie pracownika poto, by go później wysłać zagranicę i nie odzyskać kosztów wychowania i wykształcenia, a pracę rąk polskich dobrowolnie odstąpić obcym bez odszkodowania.

Rozprószeni wychodźcy polscy oddają swą znojną pracę obcym, za marne często wynagrodzenie. Praca ich dla państwa polskiego stracona.

Temu właśnie chce zapobiec Liga M. i K. Jej program głosi: każdy Polak, przebywający zagranicą, powinien czuć się członkiem wielkiego narodu i wiedzieć, że obowiązkiem jego jest praca dla własnego kraju. Aby wychodźtwo mogło to zadanie spełnić, musimy mu przyjść z pomocą — musimy je przedewszystkiem skupić i ku nam skierować.

Kiedy ośmdziesiąt lat temu pierwsi wychodźcy polscy udawali się za ocean szukać pracy, nikt się nimi nie interesował — społeczeństwo gnębione przez wroga, zajęte było sprawą odzyskania niepodległości, tymczasem emigrant wyjeżdżał jeden za drugim, osadzał się przygodnie, a liczba wychodźtwa wzrastała. Największe skupienie wychodźtwa polskiego mamy w Stanach Zjednoczonych, liczba Polaków sięga tam 4 miljonów. Samo miasto Chicago liczy pół miljona Polaków. Są i wielkie stowarzyszenia polskie zagranicą: „Związek Narodowy Polaków“ w Stanach Zjednoczonych liczy 300 tysięcy członków, majątek związkowy wynosi 20 miljonów dolarów!

Liczbę farmerów polskich w Ameryce oblicza się na 200 tysięcy. Niema gałęzi przemysłu, którejby nie uprawiali nasi emigranci.

Majątek Polaków, żyjących tylko w Stanach Zjednoczonych obliczają na 4 miljardy, 200 miljonów dolarów. Z majątków tych możnaby korzystać jak ze skarbnicy narodowej, bo Polak zagranicą nie wynarodowił się — trzeba tylko sięgnąć ręką, trzeba nawiązać kontakt i stosunki gospodarczo-handlowe.

Surowce jak kauczuk, bawełnę, azbest, oleje i t. p. lub produkty jak kawę, herbatę, tytoń, ryż i owoce południowe, sprowadzamy za obcem pośrednictwem, opłacając je drogo.

Czyż nie lepiej dotrzeć drogą morską, a więc najtańszą do naszych wychodźców i nabyć towary bez pośrednictwa?

Korzyści stąd wypływające będą obopólne: Uświadomiony wychodźca będzie nabywał tylko wytwory przemysłu krajowego, a co za tem idzie — otworzy nam rynek zbytu, macierz zaś zaopatrzy się w surowce i produkty bez pośrednictwa, wzbogacając swoich rodaków.

Wychodźca polski prześle zaoszczędzone pieniądze do Polski, słowem nawiązanie stosunków handlowych z emigracją przyczyni się do zrównoważenia budżetu i podniesienia dobrobytu, tak państwa jak i emigracji.

Nowy sezon Reduty.

Z kolei ósmy. Jest to okres czasu dostateczny by sobie wywalczyć prawo obywatelstwa na danym terenie. Może nie dość podkreślano na tem miejscu ile w tem zasługi założyciela Reduty i jej kierownika p. dyr. Ruczki — jednak publiczność rzeszowska jest dobrze zorjentowaną pod tym względem, i wie ile Reduta zawdzięcza p. dyr. Ruczce — jego pracy, wytrwałości i kulturze osobistej.

W bieżącym sezonie będzie Reduta obchodzić jubileusz 100-go swego przedstawienia — sądzimy że kierownictwo Reduty nie każe nam długo czekać na tę setkę. Onegdajsze przedstawienie napawa nas otuchą pod tym względem, gdyż frekwencja publiczności dopisała i sala Sokoła była do ostatniego miejsca wysprzedana. Przyczyniło się do tego kierownictwo Reduty obniżając ceny biletów do minimum i konkurując z kinami. Publiczność mając możność wyboru wybrała teatr, bo nigdy żywe słowo i bezpośrednie wrażenie nie dadzą się zastąpić.

Wystawiono komedję Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka“. Należy ona do żelaznego repertuaru teatrów polskich i zapewne była dobrze zapisaną w pamięci niejednego z widzów.

Wykonawcy poszczególnych ról to prawie bez wyjątku dobrzy znajomi. Trudno powiedzieć coś nowego o ich grze; poziom gry na tym samym poziomie, te same zalety i te same wady. — Zresztą i sama sztuka nie wiele dawała możności „wygrania się“. Podobnych ról w tej samej obsadzie widzieliśmy sporo, tak że widz do pewnego stopnia mógł z góry niejako przewidzieć jaką rolę będzie mieć x czy y i jak się z niej wywiąże. Dlatego

należałoby w miarę możności starać się o większą rozmaitość repertuaru.

W roli tytułowej wystąpiła p. Staryowa, — była to rola naprawdę bez zarzutu. Jako partner p. Skoczycki, który ma opinję ustaloną, że nie zawodzi nigdy, dalej urocza p. Cordierówna która wywalczyła sobie już poczestne miejsce w Reducie, również p. Biliński i Ost (debjutant) jako dwójka braci Jabłczyńskich, coś w rodzaju Pata i Patachona. Nieoceniany p. Szugt ze swemi córeczkami (p. Kruczkowska i p. Kozłowska) robił ruch na scenie i bawił widownię, zbierając liczne oklaski. P. Majchrzycki stworzył typ którego w Reducie dotąd brakowało, i inni. Dawał się odczuć brak inspicjenta, a spaźnianie się aktorów powodowało kłopotliwe chwile oczekiwania na scenie. Jest to oczywiście taki brak, któremu Reduta musi zaradzić.

Na zakończenie podnieść jeszcze należy punktualne rozpoczęcie się przedstawienia — oby już tak i na przyszłość mogło być.

KRONIKA

Wszystkich Świętych. Tegoroczny dzień Wszystkich Świętych przeszedł pod znakiem niepogody. Od samego rana niebo było zasnute chmurami i padał deszcz. Przed południem odbyło się uroczyste składanie wieńców na grobach poległych za Ojczyznę. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz oraz związek strzelecki, rezerwistów i młodzież szkolna. Do zebranych przemówił na nowym cmentarzu Dr. Węglowski oddając hołd poległym i stawiając ich za wzór dla młodych. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Groby poległych ozdobiono kwieciem i wieńcami. Przez cały dzień przybywały delegacje różnych formacyj wojskowych z wieńcami. Przy grobie pułk. Lisa-Kuli oraz poległych, trzymali honorową straż strzelcy. Mimo deszczu na obu cmentarzach do późnej godziny panował ruch ożywiony.

Koło Rodzicielskie w państw. II gimnazjum. Z inicjatywy kierownika Warzla powstało z zakładzie Koło Rodzicielskie, które działając wraz z gronem nauczycielskiem, obejmie opiekę nad ubogą i dojeżdżającą młodzieżą, zajmie się dożywianiem jej i uzgodni tak pożądane dzisiaj działanie domu rodzicielskiego ze szkołą. Na pierwszem posiedzeniu organizacyjnem wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli: p. Friedrichowa jako przewodnicząca, sędzia Dr. Śmietana jako zastępca,

p. Kazimirska jako sekretarka, p. Michalikowa jako skarbniczka. Utworzono też Komisję pedagogiczną. Do Zarządu Koła należą ponadto delegaci patronatów rodzicielskich każdej klasy.

Związek rezerwistów rozpocznie około 15 listopada cykl wykładów z dziedziny wojskowej. Prelegentami będzie kpt. Szwed, kpt. Syganiec i kpt. Żeglicki z 17 p. p.

Reduta przygotowuje znakomitą komedję „Hau - hau".

Akademicki Zwiazek Strzelecki urządza w sobotę dnia 5 b. m. dancing w domu ludowym im. Lisa - -Kuli.

Zabawę taneczną urządą Korpus oficerski 17 p. p. — w sobotę dnia 12 b. m. w salach Kasyna oficerskiego.

Polskie Two gimn. Sokół w Rzeszowie z okazji św. Marcina, urządza w gmachu własnym w sobotę dnia 12 listopada o godz. 19 (7-ma) wieczornicę, w czasie której zostanie podana „gęś". Wydział Twa zaprasza Druhów, Członków i ich Rodziny.

Wstęp od osoby Zł 2·50.

Kasyno Podoficerów 17 p. p. ze swojej zabawy ofiarowało 10 Zł, które zostały przyłączone do funduszów na Tablicę marmurową w Sierocińcu św. Antoniego, dla Biskupa-żołnierza Dra Bandurskiego Wł. Oby także inne formacje wojskowe pamiętały o wielkim kaznodziei żołnierskim, który tak bardzo ukochał wojsko polskie, aby utrwalić pamięć jego w Rzeszowie. *Komitet.*

Nagły zgon na cmentarzu. Po południu w dniu Wszystkich Świętych, na nowym cmentarzu, zmarła nagle na udar serca Zofja Mazurkiewiczowa z Rylskich, wdowa po urzędniku kolejowym. Zmarła przybyła na grób męża i tam właśnie spotkała ją śmierć. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie w naszem mieście.

Sprawa Woźniaka. Morderca Foglównej, Woźniak, będzie odpowiadał przed sądem przysięgłych. Badanie lekarskie w Krakowie stwierdziło u niego objawy psychopatji.

Z rynku rzeszowskiego. Mieszkańcy Rzeszowa od dłuższego czasu narzekają na znaczne podrożenie produktów wiejskich na rynku. Dawniej istniał przepis, zabraniający handlarzom i przekupkom zakupywania towarów przed godziną 10. Obecnie ledwie rankiem wjedzie na rynek wieśniak, natychmiast handlarze wykupują od niego towar, za który potem zdzierają skórę z biednych mieszkańców.

Ceny artykułów spożywczych od 29 października b. r. Starostwo po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen ustala następujące ceny — mąki, pieczywa, wędlin i tłuszczów z mocą obowiązującą od 29 października 1932 r.

I. Mąka. Za 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego 31 gr. Mąka pszenna bez zmian.

II. Pieczywo. Za 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni z dostawą do sklepu 32 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w sklepie lub na straganie 33 gr. Chleb pszenny i bułki bez zmian.

III. Mięso. Za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką najwyżej 20% 75 gr., wieprzowego z dokładką najwyżej 10% 1·15 Zł, polędwicy wieprzowej bez dokładki 1·50 Zł. Mięso cielęce bez zmian.

IV. Wędliny. Szynka gotowana w całości i detal bez zmian. Za 1 kg. kiełbasy krajanej 2·40 Zł, siekanej 1·70 Zł, za 1 kl. mieszaniny 2·60 Zł, wędzonki gotowanej 2·40 Zł, surowej 1·70 Zł, za 1 kg. kiszki zwyczajnej 70 gr., studzieniny 70 gr.

V. Tłuszcze. Za 1 kg. smalcu 2·60 Zł, błony surowej 2·20 Zł, słoniny 2·20 Zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych w taryfie ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3000 Zł. Z orzeczoną karą może być połączona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępczy.

Ze sportu kolarskiego. Odbyte w dniu 30 października br. zawody kolarskie o mistrzostwo klubu RTKM dały następujące wyniki: pierwszy przybył do mety p. Skała Roman pokrywając trasę 50 klm. w czasie 1·42·28, drugi Noworol Władysław 1·43·50, trzeci Rzucidło Antoni 2·02·18.

Wobec tego wyniku proporzec RTKM-u przeszedł w ręce zasłużonego rutynowanego zawodnika a obecnego kapitana klubu p. Skały Romana, który niejednokrotnie z powodzeniem reprezentował barwy Rzeszowa.

Zawody zgromadziły na starcie tłumy publiczności które niezwykle owacyjnie witały zwycięzcę. Trasa wzorowo została obstawiona przez organizatorów, że tym razem obeszło się bez jakiegokolwiek wypadku.

Karygodne wybryki. Obywatele, mieszkający na Budach, zgłaszają się do miejskiej elektrowni z żalem, że lampy się nie świecą na ich ulicach. Jak się okazało, młodzież na Budach urządza sobie sport ze strzelania z procy do żarówek, oświetlających ulicę. Wypadki te powtarzały się już kilkakrotnie. Wskazanem by było, ażeby obywatele z Bud zakazali swoim synalkom podobnych zabaw, narażających na szkodę dobro publiczne.

Morderstwo w Lubeni. W ostatnim numerze naszego dziennika, podaliśmy wiadomość o wyłowieniu zwłok żydówki Stelzerówny w Lubeni. Jak się okazało w toku dochodzeń, Stelzerówna została uduszona przez dwie kobiety, mieszkające w Lubeni, które ostatnio wyjechały na Śląsk. Morderczynie mieszkały jako sublokatorki u niejakiej Rudalowej. Rudalowa wyszedłszy nad rzekę Lubeńkę, zauważyła płynącą na rzece swoją żarnówkę i zwłoki Stelzerówny. Po nitce doszła policja do kłębka. Podczas rewizji, którą zaraz przeprowadzono w mieszkaniu sublokatorek Rudalowej, znaleziono obfity materjał, obciążający sprawczynie. Okazało się, że Stelzerówna w dniu śmierci zgłosiła się do nich po dług, wynoszący 40 Zł za mąkę. Dłużniczki zarzuciły jej chustkę na głowę i udusiwszy ją ulokowały trupa za ścianą między badylami. Po dwóch dniach wyniosły zwłoki na żarnówce i utopiły w rzece. Sprawczynie staną przed sądem przysięgłych.

Kronika policyjna. Dnia 1 października ujęta została Marja Olszowa, za kradzież garderoby w Przeworsku. 31 października Ciżman Jan z Przemyśla, za kradzież garderoby na szkodę Mandla w Rzeszowie.

Szczepańska Katarzyna za kradzież koszyka z mięsem na targu i Miąsik Franciszek 28 października za kradzież pieniędzy na szkodę Zimmermana w Rzeszowie.

Państwowa Szkoła Rolnicza męska „Bratne" w Gołotczyźnie podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 16 stycznia 1933 roku. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w Szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkole jest internat. Utrzymanie w internacie kosztuje około 20 Zł miesięcznie. Dla pilnych, a niezamożnych uczniów Szkoła posiada stypendja.

O bliższe szczegóły, dotyczące programu szkoły i warunków przyjęcia, należy się zwracać do Zarządu Szkoły p. Gołotczyzna Wojew. warszawskie. Stacja kolejowa Gołotczyzna.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
L. 22336.

Rzeszów, dnia 24 października 1932.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera - architektę miejskiego z poborami grupy VIII względnie VII zależnie od lat praktyki, według norm uposażeniowych państwowych z 15% dod. komunalnym, pod warunkiem przyznania go na rok budżetowy przez Województwo.

Stabilizacja na posadzie nastąpić może po upływie roku zadawalniającej służby.

Do podania kompetencyjnego należy dołączyć:

1) Świadectwo obywatelstwa Polskiego,
2) metrykę urodzenia,
3) świadectwo uprawniające do kierowania wszelkiemi robotami budowlanemi w myśl Art. 361 prawa bud. z dnia 16/II 1928 Nr. 23 poz. 202,
4) świadectwo moralności,
5) świadectwo zdrowia,
6) dowody zadość uczynienia powinności wojskowej.

Warunkiem nadania posady jest nieprzekroczenie 40 roku życia.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do końca listopada 1932 r.

171, 2—? Burmistrz: *Dr Krogulski.*

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J.A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45